

# Gazeta Olsztyńska.

Nr. 17.

Wychodzi co piątek i kosztuje kwartalnie ekspedycy 60 fen., na pocztach 75 fen.

Olsztyn, 27 kwietnia 1888.

Za ogłoszenia płaci się 15 fen. od miejsca wiersza drobnego.

Rok III

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“ znajduje się w rynku, pod sieniami, w kamienicy p. Mockiego.

Ktoby na przyszłe dwa miesiące chciał mieć „Gazetę Olsztyńską“, niech nam przyśle 60 fen. w znaczkach pocztowych, a przesyłać mu ją będziemy pod opaską.

## Krzyż.

Był niegdyś pewien człowiek biedny, co dźwigał z utyskiem krzyż przeznaczony mu w doczesności ziemskiej i dźwigał go bolejąc gorzko na twarde losy swoje; bo uważał u siebie, że już nikt ludzi nie przywalony tak ciężkiem jak on brzemieniem. Więc stanąwszy przed Chrystusem Panem pada na kolana, ze łkaniem błagając:

— Wszechmiłosierdzia Panie! otóż najcięższy krzyż ze wszystkich na ziemi krzyżów stał się oplakany udziałem moim! Zlituj się mojej niedoli i użyż mi innego krzyża, abym go już nosił przez życie!

A Pan miłości nieskończonej przemówił do śmiertelnego człowieka i rzekł:

— Wybieraj sam ze wszystkich ziemskich krzyżów wedle woli własnej!...

I uradowany człowiek doświadczając wiele krzyżów, wybrał sobie jeden z nich; a był to krzyż świecisty, złocisty; a włożywszy go na ramiona, zawołał:

— Otóż ten krzyż już nadaje się dogodnie do ramion moich, on zbyt nie zacięży i nie zaboli.

I ciesząc się w sercu swoim, poszedł człek w życie z tym złocistym, błyszczącym, przez siebie wybranym krzyżem. W rychle on atoli wraca i stanąwszy przed Panem, pada na kolana i błagając wola:

— O nieskończonego miłosierdzia Panie! ten krzyż przezemnie wybrany, tak twarde i ostre jest krawędzi; on więcej mnie boli i rani, niż ów pierwszy krzyż mój; pozwól w Twojej miłości bez granic, bym sobie inny krzyż wybrał.

A Pan łaską niebieską rzekł:

— Wybieraj między krzyżami!

A człowiek doświadczając wiele krzyżów, wybrał znów inny krzyż, co z kształtu już mu się wiele nadawał do ramion jego i był dogodniejszy i mniej bolesny do noszenia. I poszedł człek w życie z tym krzyżem, przez siebie wybranym. Ale w rychle znów

wraca, znów płacze błagając i znowu wybiera sobie nowy krzyż. Tak wielokroć jeszcze wracał, utyskując ze łzami, jako każdy następny z kolei przez niego wybrany krzyż jeszcze srożej go boli i rani, niż wszystkie poprzednie krzyże. A Pan w dobroci bez granic, w miłosierdziu niewyczerpanem za każdą razą, pozwolił mu inny wybrać krzyż. Aż nakoniec człek wybrał sobie raz jeszcze krzyż i poszedł w życie, poszedł w świat i długo nie wracał. Nakoniec wrócił, ale czyniąc już dziękczynienia Panu wiekuistej miłości i wołając radośnie:

— Panie, jakież to dogodny a nadający się do ramion moich ten krzyż, ostatnią razą przezemnie wybrany! Tego krzyża już ja nie odmienię; on dla mnie najdogodniejszy, najłżejszy ze wszystkich krzyżów na ziemi; on mnie nie boli, nie rani; ja przy nim chętnie na życie całe zostanę!...

Wtedy Pan przemówił do śmiertelnego człowieka i rzekł:

— Widzisz, ten ostatni krzyż, tak ci się nadający do ramion twoich, ten krzyż, co cię nie boli, nie rani, jest owym pierwszym pierwotnym krzyżem, który ja sam dla ciebie przeznaczyłem, a który ci się znów zdawał najcięższym ze wszystkich krzyżów na ziemi.

## Polska pielgrzymka do Rzymu.

Pielgrzymi polscy przybyli do Rzymu dnia 11 b. m. przed godziną 6 rano, chociaż pomęczeni, ale wszyscy zdrowi. W drodze do Rzymu zwiedzili pielgrzymi miasto Padwę i Loreto. W Padwie, w kościele św. Antoniego odprawili pielgrzymujący kapłani przeszło 100 mszy św. Celebrował ks. Biskup Dunajewski, kazali po polsku misyonarz ks. Kiedrowski z Krakowa. Pielgrzymi śpiewali polskie pieśni kościelne, czemu przysłuchiwały się tłumy publiczności włoskiej. Zwiedzono kościół św. Justyny, katakomby, uniwersytet i t. p. Obiad wspólny odbył się u OO. Franciszkanów.

W Loreto, gdzie się znajduje domek Najświętszej Maryi Panny, odprawił ks. Biskup Dunajewski mszę św. przed wielkim ołtarzem, a równocześnie w cudownym domku przed ołtarzem Najświętszej Panny Loretańskiej; odprawiali msze św. najpierw ksiądz Arcybiskup Issakowicz, potem ks. Arcybiskup Feliński, a w końcu ks. Metropolita Sembratowicz. Podczas celebry księdza Biskupa Dunajewskiego śpiewali pielgrzymi kościelne pieśni nasze, poczem ksiądz Arcybiskup Issakowicz miał prześliczne kazanie o Zwi-

stawianiu Najświętszej Panny Maryi. Potem dopiero rozpoczęto sumę, którą odprawił jeden z kanoników loretańskiej kapituły, na której był obecny ks. Biskup tamtejszy Tomasz Galucci z całą kapitułą, oraz nasi księża Biskupi i pielgrzymi. Wszystkich uderzył niezwykajny śpiew chórzystów kościelnych. Po sumie powitał ks. Biskup Tomasz Galucci dostojnych księży Kościoła naszego. Po nabożeństwie udali się pielgrzymi na obiad, a około godz. 3-ciej po południu wrócili do kościoła, celem obejrzenia osobliwości jego, oraz sławnego na świat cały skarbcza. W zachwyty ogromny wprawiają nagromadzone tutaj skarby, wszystko na podziękowanie cudownej Paniency za otrzymane łaski. Jest tu chorągiew Jana Sobieskiego z pod Wiednia, są bogate dary Zamoykich, Czartoryskich, Ilińskich i t. p., ale po nad wszystko bogatsze freski, zdobiące powale skarbcza, pędzla Krzysztofa Roncellego. Około godziny 5-tój odprawił ksiądz Biskup Dunajewski modlitwy nieszporne i udzielił pielgrzymom pasterskiego błogosławieństwa, poczem odbyła się polska procesja wewnątrz bazyliki, podczas której śpiewano gregoriańskie pieśni. Wieczorem iluminowano wspaniale bazylikę Najświętszej Panny Maryi, a pobożni śpiewali włoskie pieśni kościelne. O godz. 10-tój minut 30 wyjechano z Loreto.

W Asyżu księża Biskupi Dunajewski i Sembratowicz udali się do kościółka Najświętszej Maryi Panay, Królowej Anielskiej. Starożytna ta świątynia mieści w sobie wiele pamiątek po św. Franciszku z Asyżu i tak na samym jej środku mieści się malutki kościółek, obłożony zewnątrz marmurem i najwspanialszymi płaskorzeźbami, czem przypomina cudowny domek loretański, jest to dawna świątynia tego miasta. Tutaj, wedle podania, św. Franciszek, modląc się żarliwie do Najświętszej Panny, zasłyszał Ję słowa, że będzie wysłuchany.

W prawem skrzydle kościoła znajduje się wspaniale ozdobiona i bogato marmurem i rzeźbami wyłożona cela, w której przed 600 przeszło laty zakończył życie św. Franciszek z Asyżu. — W kościele tym odprawił mszę św. ks. Biskup Dunajewski, a w wyżej wspomnianej celi, zamienionej na kaplicę, ks. Metropolita Sembratowicz. Ks. Arcybiskup Feliński i ks. Biskup Peleaz odprawiali msze św. w kościele św. Franciszka (w mieście), a ks. Arcybiskup Issakowicz w grobowcu tegoż świętego, znajdującym się w kościele św. Franciszka. W tej też świątyni zebrał się wszyscy pielgrzymi na poranne nabożeństwo, a około godziny 11 rozpoczął kazanie ksiądz Arcybiskup Feliński, wykładając życie św. Franciszka, oraz przygotowując ducha pielgrzymów do powitania stolicy chrześcijańskiego świata.

Po kazaniu i nabożeństwie zwiedzono grób św. Franciszka, jakiego żaden monarcha tego świata z pewnością nie posiada — i w którego wnętrzu znajduje się kaplica mieszcząca w sobie dwa wspaniałe, ogromnej wielkości pomniki alabastrowe Papieża Piusa VII i Piusa IX. Dalej zwiedzano rozmaite

miejsca odnoszące się do życia św. Franciszka, więc miejsce urodzenia jego, miejsce w którym był przez ojca swego więziony itp. Następnie udano się do katedry i grobu św. Klary. Po obiedzie zwiedzano jeszcze niektóre osobliwości miasta. Ztąd udali się pielgrzymi presto do Rzymu.

W sobotę o godz. 10-tój rano odwiedził zgromadzonych na śniadaniu pielgrzymów Jęge Em. ks. kardynał Ledóchowski. Powitano go gromkimi wiewatami, prawie wszyscy z rozrzewnienia płakali. Kiedy zaintonowano „Serdeczna Matko“, zapłakał i ks. Kardynał na wspomnienie polskiej pieśni i na widok wiernego ludu. Prawie ze wszystkimi rozmawiał i wszystkim udzielił błogosławieństwa.

Taka sama mniej więcej scena powtórzyła się na wszystkich piętach, z tą różnicą, że siedzący przy jednym stole Rusini przyjęli ks. Kardynała swém Mnohaja lita, peczęm zaintonował pieśń „Wesoły nam dziś dzień nastal“ — pieśń uroczystą i wielką, która nigdy może nie nadawała się lepiej do podniosłości chwili.

Radosnym okrzykiem nie było końca, poczem ks. Kardynał, odprowadzony przez wszystkich pielgrzymów do swojej karety, udzieliwszy ras jeszcze błogosławieństwa zgromadzonym, odjechał. Wszyscy żegnali go pieśnią „Boże coś Polskę“ i okrzykami: „Niech żyje nasz Prymas! niech żyje nasz Kardynał!“

W zaprzęśli niedzielę o godz. 9-tój udali się pielgrzymi do grobowca ś. p. Piusa IX, gdzie wysłuchano mszy św. i kazania polskiego.

We wtorek przyjmował Ojciec św. na osobnej audyencji Biskupów polskich J. E. ks. Arcybiskupa Morawskiego, ks. Arcybiskupa Sembratowicza, ks. Biskupa Pełczca, ks. Biskupa Dunajewskiego i ks. Biskupa Soleckiego.

Pielgrzymka polska najwięcej liczy osób ze stanu mieszczańskiego i włościańskiego. Tych to malownicze stroje podziwiają najwięcej Włosi, a wszystkie dzienniki pomieszczając sympatyczne o pielgrzymce naszej artykuły — podnoszą piękne nasze stroje narodowe. Panny nasze krakowskimi strojami zachwycają Włochów.

Posłuchanie pielgrzymów polskich u Papieża odbyło się w zeszłą sobotę, o czém w przyszłym numerze napiszemy.

## VII. Walne zgromadzenie zachodnio- i wschodnio-pruskiego towarzystwa rolniczego (Bauernverein)

odbyło się w Olsztynie w środę, dnia 18 kwietnia 1888 r.

Zgromadzenie zagań w nieobecności przewodniczącego, właściciela dóbr pana Polzin z Breitenstein, sekretarz towarzystwa, ks. kapelan Schacht z Krosów o godz. 10 min. 40 przed południem. Nasamprzód referuje sekretarz towarzystwa o zadawalniającem pomnażaniu się członków towarzystwa; w roku bieżącym przybyło 382 nowych członków (z powiatu olsztyńskiego 250, liperskiego 87, brunberskiego 16, reszelskiego 26, morąskiego 3). W ogóle liczy dziś towarzystwo rolnicze 2967 członków, mianowicie 2610 z Prus Wschodnich, zwłaszcza z Warmii, z samego powiatu liperskiego 1055. Potém zwraca szan. mówca uwagę członków towarzystwa na północno-niemieckie stowarzyszenie od gradobicia, z którem towarzystwo rolnicze zawarło kontrakt dla członków towarzystwa bardzo korzystny. W roku 1885 zabezpieczonych było członków towarzystwa 38 na sumę 227 tysięcy m. w ogóle, w r.

1887 zaś już 206 członków na sumę 976 tysięcy marek. Szczególnie poleca mówca małe tylko dotąd uwzględmiane zabezpieczenia gmiarne, przez co oszczędza się na portoryum i kosztach za polisę. Zapoznani przy uregulowaniu szkód mętownie zaufania należą do towarzystwa dają gwarancją, że nie mogą zająć żadne nadużycia.

Co do zabezpieczeń od ognia, to pertraktacje komisji towarzystwa nie osiągnęły należytych skutków; zawarto dopiero za staraniem ks. prob. Loeper w Bytowie odnośny kontrakt, zresztą w tym właśnie względzie znalazł łatwo rolnik warmiński pomoc w towarzystwach prywatnych, mógł za małe premije zabezpieczyć swoje nieruchomości i uzyskać wsparcia w naturaliach od towarzystw wspierających pogorzalców.

Również zajmowało się towarzystwo wykształceniem młodzieży, zakładając różnicze szkoły fachowe; wierne swemu programowi żąda towarzystwo zimowych szkół wyznaniowych, które dotychczas tylko w Westfalii istnieją. Tamdotąd wysłało towarzystwo 43 uczniów w naukę.

Więszem skutkiem uwiecznione zostało towarzystwo na polu stosunków kredytowych, ponieważ udało się uregulować kwestyą kredytową zakładaniem kas oszczędności i pożyczkowych. Pierwsza kasa założoną została w Reszlu 1885 r.; 1886 r. istniało już 15 kas z 1038 członkami i dochodem 468 tysięcy marek, któremu przeciwstało 442 tys. m. rozchodu; 1887 liczyły 23 kasy 1776 członków, 1 milion 96 tysięcy m. dochodu, 1 milion 56 tysięcy m. rozchodu. Dziś istnieje 27 kas (5 w powiecie reszelskim, 10 w liperskim, 7 w brunberskim, 5 w olsztyńskim).

W końcu prosi sekretarz towarzystwa obecnego tu ojca towarzystw rolniczych, barona Schorlemer, żeby wyłożył zgromadzonym dążności towarzystwa, aby i reszta meufaości do towarzystwa znikła i napelniała członków coraz większym zapalem.

Mowę p. barona Sch. podamy w następnym numerze.

## Zakazane książki.

Wyrokiem sądu toruńskiego z dnia 24 lutego 1888 r. zakazane zostały z katalogu naszego następujące książki:

- 1) O pocziwym Janku i dobrej Marysi, książka, którą Kuba kupił Jankowi i Marysi. Poznań 1883. (IV. 46).
- 2) Pięćsetletni jubileusz założenia Jasnej Góry Częstochowskiej. Poznań. 1882. (II. 57).

Książki te należy czómprędzej wycofać z obiegu, zniszczyć, albo nam odesłać; o czém donosimy pp. delegatom i bibliotekarzem naszym z prośbą, żeby się do wyroku natychmiast zastosowali.

Poznań, 12 kwietnia 1888.

Zarząd Towarzystwa Czytelni Ludowych w Poznaniu.

## NIEMCY.

— Dotychczasowe pogłoski odnoszące się do testamentu cesarza Wilhelma, polegały, o ile się zdaje, na mylnych informacjach. Z dobrze poinformowanego źródła donoszą, że majątek prywatny cesarza Wilhelma wyniósł w gotówce 24 miliony marek, z których cesarzowa Augusta otrzyma 3 mil., — w. ks. Badeńska (córka cesarza Wilhelma) 1 mil., — księżę następcą tronu Wilhelm wraz z małżonką 2 mil., — ks. Henryk 1 milion i zakupiony dla niego majątek ziemski, — skarb koronny 12 mil., — a resztę

przeznaczył zmarły monarcha na rozliczne legata. O ile wiadomo, rzekła się w. ks. Badeńska części swój na korzyść najmłodszej córki cesarza Fryderyka.

— Jegomość Cesarz niemiecki ma się bardzo źle już od zeszłego czwartku. Narosty w gardle rozropiały, a materya dziurą w gardle i zaprowadzoną w nią rurką na wierzch wypływa, a dech ma cesarz utrudniony i leży prawie ciągle w febrze i raz mniejszej drugi raz większej gorączce. Kilka razy, zwłaszcza w nocy, zdawało się już, że bliski końca, wszelako nadzwyczajna siła, jaką go Bóg obdarzył, pozwala mu znosić tę ciężką a okropną chorobę. — Jak ostatnie wiadomości donoszą, to obecnie nastąpiło małe polepszenie w zdrowiu Cesarza.

— Syn ks. Bismarka, Herbert, mianowany został pruskim ministrem stanu.

— Cesarz Wilhelm przeznaczył w testamencie swoim miastu Charlottenburgowi 50 tysięcy, a Keblency 25 tysięcy marek na cele dobroczynne.

— Prokuratorya poznańska podaje do wiadomości co następuje: „W skutek amnestyi cesarskiej został list gończy wysłany za arcybiskupem Ledóchowskim cofnięty.“ Ów list był wysłany w czasie kulturkampfu i od czasu do czasu ponawiany.

— Hugon hr. Radoliński, marszałek dworu cesarza Fryderyka został wyniesiony do godności księcia. Hr. Radoliński, syn Władysława, szambelana króla Fryderyka Wilhelma IV, pochodzi z prastarzej rodziny polskiej, osiadłej od dawna w Wielkopolsce i posiadającej tam znaczne dobra. Po ukończeniu nauk za granicą, hr. Hugon został sekretarzem poselstwa przy jednym z dworów książęcych we Włoszech. Następnie był czas dłuższy radcą ambasady pruskiej w Konstantynopolu, wreszcie posłem w Weimarze. Ztamąd powołał go ówczesny następcą tronu Fryderyk Wilhelm za marszałka swego dworu i okazywał mu niejednokrotnie przyjaźń. Hr. Radoliński liczy lat 47; żona jego, córka podpułkownika angielskiego Wakefielda, zmarła w roku 1880. Z małżeństwa tego zostało dwoje dzieci: Alfred, dziedzic dóbr Tulce i córka Łucya. Hr. Radoliński, chociaż mówi biegle po polsku, mało utrzymuje stosunków z krajem rodzinnym.

— Ofiarność katolików niemieckich jest rzeczywiście uznania godną. Według sprawozdania ministeryalnego, wpłynęło z prywatnych datków i zapisów na cele kościelne w ostatnim roku 3 miliony 773 tysięcy marek i to 2 miliony 648 tysięcy m. na katolicki kościół a tylko 1 milion 124 tysięcy na protestantki. Jeżeli się zważy, że katolików jest w państwie pruskim 9 milionów a protestantów 19 milionów, tem więcej więc podziwiać należy ofiarności katolików, którzy złożyli jeszcze raz tyle, co obrzymia liczba protestantów.

## FRANCYA.

— W Paryżu przyszło zeszłej soboty do burdy ulicznej. Około tysiąc akademików chciało sprawić na ulicy jenerałowi Bullierowi kocią muzykę. Na wieść o tem zbiegły się masę pospólstwa, żeby temu przeszkodzić. Przyszło do ulicznej bijatyki, przeszło 29 akademików zostało zranionych, kilku z nich nawet ciężko. Policja rozpuściła bijających się.

W senacie francuzkim obradują nad wojskiem. Bardzo poważny senator Juliusz Simon wzywał, aby kleryków nie brać do armii, bo to jest przeciw zasadom Kościoła, bo to drażni lud wierny. Ganił surowo, że poskowie za wiele niepotrzebnych rzeczy poruszają w sejmie, zamiast rząd szczerze popierać przy wzmocnieniu armii

francuzkiej. Senator francuski nazwał ciągle sprzeciwianie się rządowi hańbą kraju.

Jakoś coraz niespokojniej w tej Francji.

## Korespondencje „Gazety Olsztyńskiej.”

Ze wsi, 18. 4. 88.

Kochany Panie Redaktorze!

Doniosł nam był przed paru tygodniami w „Gazecie Olszt.” o owym wyroku sądowym zapadłym na Ciebie skutkiem owej korespondencji z Brunswaldu i rzekomej obrazy tamtejszego proboszcza. My chcielibyśmy wiedzieć i znać obszernie sprawozdanie z tego procesu a raczej z przebiegu tego ostatniego terminu i wyroku. Bo chociaż wyroku sądowego krytykować nie wolno, to jednak wolno opisać te wywody i mowy, jakie obustronnie prowadzone były i co obrońca obżalowanego dowodził.

Są to rzeczy ważne nie tylko dla ciekawości, ale i dla nauki. Bo dowiedzielibyśmy się, jak się sąd zapatrywał na postępowanie owego księdza, a stąd uczylibyśmy się, jak korespondencje w podobnych okolicznościach pisać, t. j. żeby nie mówić niby na kozę — djabeł, a na czarne, że to czarne, ale że to zakopcone albo ciemne. Bo wiadome każdemu przysłowie, że prawda w oczy kole.

Słońce też jest prawdziwym, oświecającym, a patrzeć na nie nie można — bo kole w oczy.

Na drugi raz więcej.

(Szan. korespondentowi, ciekawemu dowiedzieć się o szczegółach naszego procesu, odpowiadamy: Dajmy już temu pokój, co się stało, to się stało, nie rozmawiajmy dalej tej sprawy, boby może „przyjaciółka” nasza znów krzyżowała, że „bramabarbaryzujemy.” — Fakta podane w korespondencji stwierdzone zostały przez świadków, obrazy dopatrzono się tylko w formie korespondencji i w dołączonym wierszyku. Red. „Gaz. Olszt.”)

## Wiadomości potoczne.

\* Olsztyn. Zakład obłąkanych w Kortowie, cieszy się, jak się zdaje, wielkim napływem, ponieważ dyrekcja stara się spokojniejszych chorych poumieszczać u mniejszych właścicieli po wsiach okolicznych, gdyż w zakładzie brak miejsca. Podobnie postąpiono sobie i w innych prowincjach, mianowicie na Ślązku.

Dnia 22 b. m. miało towarzystwo tutejszych pszczelarzy zgromadzenie w pomieszkaniu pana Tomka, który członków łaskawie do siebie zaprosił, aby im pokazać, w jaki sposób robi się sztuczna więza (Kunstwabe) na metalowej formie systemu Rietsche'a, której wykonanie ogólne uzyskało uznanie. Następnie robiono próbę z przyklepaniem więz w ramki. Przy oglądaniu i rewidowaniu ulów spostrzeżono, że jak gdzie indziej tak i tu wielce dały się we znaki „rabusie”, na co zwrócono obecnym szczególną uwagę.

Z powodu choroby nie miał p. Haber z Klewek zapowiedzianego wykładu „O rewizji wiosennej”, a ponieważ pomimo to przybył na zgromadzenie, rozwoził się w pouczający sposób choć o

niektórych punktach swego zadania. Jako nowy członek przyjętym został p. Prejawa z Silic.

Ażebym członkowie towarzystwa przy zakupnie pszczoł nie ponieśli żadnych strat placąc za lichy towar grubą pieniądze, towarzystwo ma zamiar wybrać komisję, któraby przy każdym zakupnie pszczoły zrewidowała i wtenczas dla towarzystwa je nabyła, z czego tak sprzedający jak kupujący mógłby być zadowolonym.

Posiedzenie zamknięto o godz. 10ej wieczorem.

Obecnym było 13 członków i kilku gości, czyli przyjaciół pszczelarzy; wszyscy zadowoleni rozeszli się do domu.

Zalogujący tu batalion strzelców przeniesionym zostanie z dniem 1 kwietnia 1889 do Działdowa. Tudotąd przybędą 2 bataliony i sztab 4 pułku zalogującego w Gdańsku.

Obecnie budują się tu koszary dla jednego oddziału artylerji. Z wyższego rozkazu wstrzymano się teraz od dalszych robót, ponieważ — jak powiadają — zjechać ma tudotąd wyższy oficer wojskowy w celu zakupna większego obszaru ziemi, z czego się domyślają, że koszary zamiast dla jednego oddziału, dla całego pułku artylerji będą wybudowane.

W mieście naszym osiedla się od przyszłej środy, dnia 1 maja adwokat, p. Fabiankowski z Bydgoszczy. Mieszkać będzie w domu kupca p. Ryszewskiego przy ul. Podgórnjej (Oberstr.), tam gdzie dotąd mieszkał p. dr. Kamnitzer.

W końcu stycznia r. b. znikł bez śladu z tutejszego aresztu wojskowego strzelec, nazwiskiem Thiel. Wczoraj wypłynął jako trup przy łaźniach wojskowych. Biedak życie sobie odebrał.

\* Brunsberga. Do dycecyjalnego seminarjum duchownego w Brunsberdze przyjęto zaraz po Wielkiejnocy 5 nowych kleryków, trzech do pierwszego, jednego do drugiego i jednego do czwartego kursu. Wszystkich kleryków jest 30.

\* Gutsztat W zeszłym tygodniu wpało tu 9 letnie dziewczę w dół tuż przy Łynie, w którym była woda i pomimo natychmiastowej pomocy utonąła. — Lepiej poszło w zaprzęszonym tygodniu już podeszłemu w latach czelowiekowi, który wpadł do Łyny. Trzymał on się mocno wiadra do wody i wołał o pomoc tak długo, aż nadbiegli ludzie i go wyratowali.

\* Frembork. Składki prywatnej na powodziań w sztumskim zebrano tutaj 166 m. 50 fen. Z tego złożył Najprzew. ks. Biskup 100 marek. Sumę tę odesłano do komitetu „Vaterländischer Frauenverein” w powiecie sztumskim.

\* Elk. Na rozkaz sędziego śledczego przy tutejszym sądzie ziemiankim, zostały trupy zmarłych w marcu r. b. na febrę przy polegu trzech niewiast wykopane i sądowo zrewidowane. Podobno wytoczono śledztwo pewnej tutejszej akuszerce, gdyż złem opatrywaniem miała się stać przyczyną śmierci owych niewiast.

\* Margrabowa. Gospodarzowi P. w Kukowie więzło się przed kilku dniami cielę o dwóch zupełnie normalnych głowach, czte-

rech oczach, uszach i t. d. Pysk miało psi, a nogi od kolana psie. Ciele uległo się żywe, ale właściciel kazał je zażgać.

\* Z okolic Człuchowa powychodziło tyle dziewczyn i parobków na robotę w dalekie strony Niemiec, że na miejscu brak rąk do pracy.

\* Na powodziań ofiarował ks. biskup chełmiński i kapituła znaczne sumy. Z dóbr Złotowa ofiarował książę Fryderyk Leopold 4 tysiące marek.

\* Do Torunia przybywa wielu robotników z okolic zalanych powodzią na robotę przy budowie fortów i rozmaitych gmachów fortecznych, oraz nowej kolei nadbrzeżnej. Tak samo z Mazur wielu robotników w Toruniu pracuje.

\* W Bydgoszczy przed sądem przysięgłych toczyła się w zeszły poniedziałek sprawa przeciw Kaźmierczakowi, Grabskiemu, dwóm Jarowiczom, Mercinowi Grzybowskiemu i woźnicy Piotrowi Dominiakowi. Na łące należącej do dóbr Królikowa pod Szabinem, na której się torf znajduje, wciąż kradziono torf, skutkiem czego rządca wysłał kilku stróżów, którzy starali się przychwycić złodziei. Pewnego wieczoru około 50 ludzi, mężczyzn, kobiet i dzieci, nakradło sporo torfu i poczęli się z nim ulatniać, kiedy w pościg za nimi udali się stróże, tak że ludzie porzucali torf na drodze. Oskarżeni postanowili się zemścić i namówili całą gromadę do napadu na pilnujących. Uzbreiwszy się w kije, łopaty i inne narzędzia, udali się na ową łacę w liczbie około dwudziestu i stróżów mocno potarbowali, zadawszy im rany. Głównym przywódcą był Kaźmierczak, który od domu do domu chodził i podburzał innych. Przysięgli uznali wszystkich oskarżonych za winnych, a sąd skazał Kaźmierczaka na rok więzienia, Grabskiego na 4 miesiące, Franciszka Janowicza na 6, a Piotra Dominiaka na 4 miesiące więzienia. Grzybowski i Mateusz Janowicz zostali uwolnieni. Prokurator wniósł na Kaźmierczaka o dwa lata więzienia.

\* Z Brodnicy donoszą, że ciągle tam jeszcze budynki wodą podmielane, przemoczone i osłabione teraz się rozpadają, a zwłaszcza zawalają się kominy i szczyty. Woda bardzo wolno odpływa. Ludzie dachu pozabawieni jeszcze w szkołach mieszkać muszą. Trzeba jeszcze dawać dziennie 400 porcyi ubogim a głodnym. Most na Drwęcy zastąpiono pontowym, który pionierzy postawili. Nowy, zapewne żelazny, później dopiero budować poczyna.

\* W Bydgoszczy, jak pisze „Ostdeutsche Presse”, panuje obecnie na dworcu kolei żelaznej ruch ogromny. Odchodzący w piątek do Berlina pociąg liczył 32 wagony osobowe. W 28 wagonach znajdowali się wyłącznie wychodźcy z Kongresówki i Rosji, udający się wszyscy do Ameryki. Pewna część podróżnych musiała być ulokowaną w wagonach towarowych. Pociąg toruński z powodu natłoku osób spóźnił się prawie o godzinę.

\* Sąd przysięgłych w Bydgoszczy skazał dnia 19 b. m. robotnika Antoniego Brzeskiego za lekkomyślne krzywoprzysięstwo na półtora roku domu karnego, a jego żonę na 9 miesięcy więzienia. Za podobną zbrodnię skazaną została Elżbieta Jędrzejewska ze Znina na 6 miesięcy więzienia.

\* Toruń. Przed tutejszym sądem przysięgłych stawał dnia 16 b. m. robotnik Michał Badelewski z Wielkiego Brudzewa, oskarżony o pobicie, skutkiem którego śmierć nastąpiła. Przysięgli uznali winę oskarżonego i Badelewski pozbawiony został praw honorowych i skazany na całe życie do domu karnego.

\* Inowrocław. W dniu 19 b. m. przed

tutejszą izbą karną stawała akuszerka Maryanna Drilich, oskarżona o zaniedbanie, które za sobą śmierć pociągnęło. Oskarżona dnia 4 stycznia b. r. zawezwana została do położnicy Cecylii Józwiakowej w Lisewie. Po rozwiązaniu w godzinę kobieta umarła. Oskarżona twierdziła, że temu nie była winna. Lekarz jednak, który odbył późniejszą sekcję trupa, zeznał jako znawca, że Józwiakowa umarła w skutek upływu krwi. Prokurator wniósł o rok więzienia, ale sąd, przyjąwszy łagodzące okoliczności, skazał akuszerkę na 3 miesiące więzienia. Wyrok ogłoszony tak wpłynął na córkę skazanę, która była obecną jako świadek, iż omłdła.

\* **Chwałkowo (w Poznaniu).** Chłopiak Riese z Welskich olędrow napadł temi dniami na swą żonę i uderzył ją w głowę siekierą. Pewny, iż żonę zabił, poszedł do sklepu i poderzwał sobie gardło. Tymczasem kobieta odzyskała przytomność, poczęła welać o pomoc. Nadbiegli ludzie i znaleźli Riese'go bez życia.

\* **Ks. Bismarck** wypił w czasie swój słynnej mowy 22 lutego r. b. 16 małych korników z wodą. Lord Beaconsfield zawsze przed rozpoczęciem jakiej ważnej mowy wypijał butelkę wina. Znany kaszodzięci włoskich i francuzkich — pisze „Goniec W.” — co sposobując się na kazanie jakie wielkie, pała przez 3 i 4 godziny fajkę i papierosy. Z naszych słynniejszych kaszodzięciów niejedyn bez tabaki na ambone sni rusz.

\* **Monety z popiersiem cesarza Fryderyka** mają być wybijane i wejda w obieg za miesiąc więcej 4 tygodnie. Najprzód ukaza się dziesięciomarkówki złote.

\* **W Madrycie** ulaskawiono we Wielki piątek r. b. 10 złoczyńców na śmierć skazanych. Jest tam zwyczaj, że rok rocznie na pamiątkę nawrócenia się łotra św. Dymy na krzyżu, ulaskawi panujący monarcha 10 na śmierć już osadzonych.

\* **Głodomór Sueci** w Medyolanie po 25 raz dokazał swęj satuki nie jedzenia przez

30 dni. Na pamiątkę tego jubileuszu swego ogłasza, że wymalasi cudowny likwor, którego potrosze używając, nie potrzeba jadać. Cieszcie się sknery, nie jedząc będziecie mogli żyć i żyć.

\* **We Węgrzech** skazały sądy przed siedemnastu laty jednego z mieszkańców miejscowości Szerb Klari za zamordowanie matki, na zamknięcie w więzieniu przez lat 20. Zbrodniarz z początku gwałtowny, z czasem złagodniał, stał się potulnym i pracowitym. W ostatnich czasach zalił się jednak często na brak zdrowia, co wszystko skłoniło więzienny zarząd do tego, iż więźniowi pozwolono na czas jakiś wrócić do rodzinnego miasta. Na to też tylko zbrodniarz czekał. Przybywszy do Szerb-Klari wpadł najprzód do mieszkania sędziego i wystrzelał z rewolwera pozbawil życia nie jego, lecz żonę. Z mieszkania sędziego pobiegł do notaryusza, gdzie zamordował w ten sam sposób wicenotaryusza. Wracając zabił na ulicy ogrodnika, a za chwilę jakiegoś człowieka, przechodzącego ulicą. Rzecz naturalna, że ludność miasteczka została tém wszystkiem zaalarmowana. Zandarmi pobiegli w pogon za mordercą do domu zamieszkałego przez jego rodzinę, nie znaleźli go tam, ale za to oczom ich przedstawił się straszny widok. Zona mordercy i własny syn jego leżeli na podłodze w kałuży krwi. Oboje mieli straskaną czaszkę. Mordercy dotąd schwytać nie zdołano.

## ROZMAITOŚCI.

— **Warszawa.** Dwa lata już upłynęło, jak bawiący w mieście naszym za interesami agent handlowy B. z Frankfurtu (Niemiec), poznał na zebraniu towarzyskiem córkę jednego z tutejszych przemysłowców i od pierwszego wejrzenia rozgorzał miłością ku pięknej Warszawiance. Jakkolwiek młodzieniec pod względem stanowiska majątkowego i wykształcenia mógł uchodzić za bardzo dobrą par-

ty, panna X. oświadczyła stanowczo, iż za cudzoziemca wyjść nie myśli. Kiedy zaś rozkochany B. z całym zapalem począł przedstawiać, iż wszystko gotów spełnić, byleby mu zostawiono chociaż nadzieję. Panna X. rzekła: — „Naucz się pan po polsku, poznaj naszą literaturę, a wówczas... pomówimy.” — „Ależ pani nie zechce tak długo czekać!” — „No... dwa lata, to powinno wystarczyć” — odpowiedziała półżartem, półserjo rezolutna Warszawianka. Frankfurteczyk jednak sprawę tę wziął zupełnie serio i całe dwa lata, po za obowiązkowemi zajęciami, poświęcił nauce obcego mu dotąd języka polskiego. Naucezycielem, a raczej towarzyszem nierozdzielnym w ciągu tego czasu, był mu pewien młodzieniec z Warszawy, pobierający za to dosyć wysokie wynagrodzenie. Obecnie cudzoziemiec wcale poprawnie mówi po polsku, a panna X. mocno wzruszona tym dowodem przywiązania, oświadczyła wytrwałego Frankfurteczyka przyjęła. Pozostaje jeszcze do załatwienia kwestya osiedlenia się w Warszawie, czego narzeczona stanowczo żąda.

— **Rocznica** urodzin króla Alfonsa XIII była obchodzona w Madrycie przez bankiet wydany dla wszystkich uczniów i uczennic szkół elementarnych. Królowa przyzdawała tej uczcie. Zjedzono na niej nie mniej jak 12 tysięcy pasztecików, tyleż bułek i pomarańcz i 1,500 funtów cukierków i ciastek. Każde z dzieci otrzymało pamiątkowy medal z popiersiem królewskim i napisem: „Pierwszy festyn dziecienny w Madrycie 1888 roku. Dzieci zaś ofiarowały na tę pamiątkę złote medale królowi i członkom rodziny panującej.

— **Francuzkie** dyamenty koronne te, które pozostały z ogólnej licytacji monarszych klejnotów, będą wkrótce wystawione w galerii Apollina w Luwrze. Jak wiadomo, ze sprzedaży wyłączono klejnoty, mające znaczenie historyczne, a więc znajduje się między nimi i sławny dyament zwany „Regent.” Komisya, której powierzono przechowanie klejnotów, zdecydowała się na zastosowanie systemu p. Guillaume. Szafa oszklona z kosztownościami, za dotknięciem, zapada się wraz ze swym żelaznym futerałem w podmurowane pod nią zagłębienie. Koszt tej maszyny wyniosły 20 tysięcy franków.

Księgarnia J. Chociszewskiego w Poznaniu

W. Garbary 6, poleca:

**Elementarzyk dla dzieci polskich**

z 30 obrazkami.

Cena 6 fen. z przesyłką 10 fen., 3 egz. 25 fen., 10 egz. 75 fen.  
25 za 1 mrk. 50 fen., 50 za 2 mrk. 50 fen.



Stare, sławne, prawdziwe  
**Krople św. Jakóba**  
bosych mnichów.

Do pownego wyleczenia cierpień żołądka i nerwów, nawet takich, którym dotychczasowe środki lecznicze nic nie pomogły, mianowicie chroniczny katar żołądkowy, kurcze, uczucia bojaźliwe, bicie serca, ból głowy itd. — Bliższe objaśnienie w dołączonym do każdej flaszki prospekcie. — Do nabycia w Aptekach, flaszka 1 m., duża flaszka 2 m.

Skład główny: M. Schulz, Hannover, Escherstr. Na składzie mają: Aptekarz A. Erdmann w Olsztynie, aptekarz E. Müller w Brunsberdze, jako i w aptekach w Lieperku, Rynie, Frydlandzie, Hławie itd.

W styczniu 1888 r. wyszło u J. Chociszewskiego w Poznaniu W. Garbary 1 6:

## Pociecha dla dzieci.

Elementarz Polski, zawierający naukę czytania, wyjątki z historii świętej, nauki katechizmowe, najważniejsze wiadomości z dziejów Polski, wierszyki itd. Z licznymi obrazkami.

Elementarz powyższy różni się tém od innych, że pragnie nauczyć dzieci szybko czytania, oraz uwzględnia zaniedbane w innych elementarzach sprawy o czyste. Czytać można wnet nauczyć, jeżeli jest elementarz odpowiedni, przeciwnie nauka pisania wymaga wiele czasu i cierpliwości, a zresztą kto umie czytać po polsku, nauczy się z łatwością pisać po polsku w szkołach. Zwłaszcza, że elementarz dla lechnych dzieci będzie jedyną polską książką (oprocz książeczek do nabożeństwa), przyjdziemy zapewne do przekonania, że i sprawy narodowe w podobnych wydawnictwach uwzględniać należy.

Cena za egzemplarz z oprawą 30 fen., z przesyłką franko 40 fen., 5 egz. za 1 m 80 fen. — 10 egz. za 3 m. 25 fen. — 20 egz. za 6 m. — 50 za 12 m. 50 fen. — 100 za 24 m. 50 fen. — 200 za 48 m. zawsze franko. Proszę o porzarcie tego przedsięwzięcia; przecież im więcej elementarzy polskich, tem lepiej dla sprawy ogólnej.

Zamawiać pod adresem:

**J. Chociszewski w Poznaniu.**

Pierwszego maja r. b. osiedlam się jako

## advokat

(Rechtsanwalt)

w Olsztynie.

**A. FABIANKOWSKI,**  
advokat w Bydgoszczy.

## Ucznia,

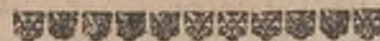
syna porządnych rodziców, któryby miał chęć wyczerpania się piekarstwa, przyjmie natychmiast

**Poetsch,**  
mistrz piekarski,  
(przedmieście Olsztyńkowe).



Poszukuje się od 1 maja  
nauczycielki muzykalnej.  
Pensyi 150 marek rocznie.

Dubiel per Straszewo.  
**Grzeszkowski.**



## Organista

z dobrmi świadectwami od ks. kanonika i ks. V. poszukuje miejsca zaraz lub od 1 go czerwca. Adres poda za nadesłaniem znaczka pocztowego Ekspedycya „Gazety Olsztyńskiej.”

## Ucznia,

syna porządnych rodziców, przyjmie natychmiast w naukę piekarstwa

**Gerlicki,**  
mistrz piekarski,  
(naprzeciw hotelu p. Hahn).